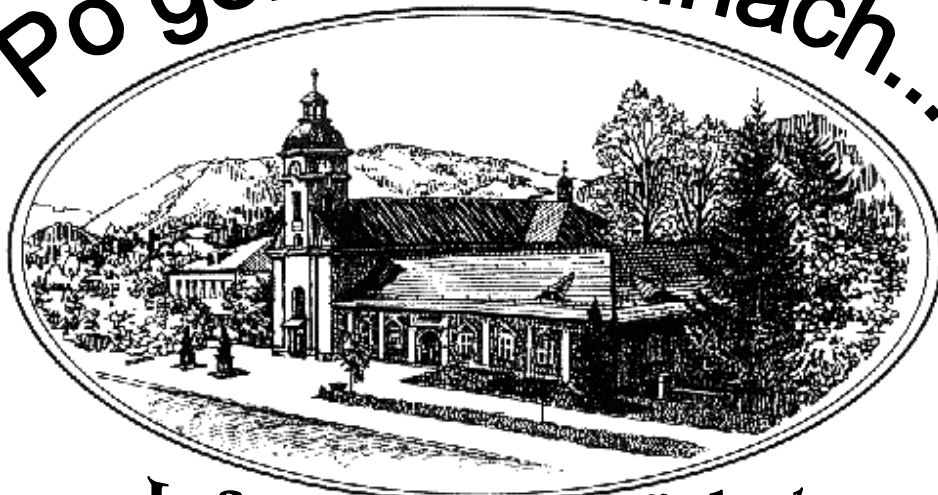


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 27 (578) 3 lipca 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Za czasów Chrystusa były dwie żywotne szkoły, dwie filozofie życiowe i dwojacy nauczyciele.

Prawnicy uczyli przepisów Tory o prawach i obowiązkach, o poście i jałmużnie, o modlitwie i dniu świątecznym. W swojej przesadnej surowości zaprzęgali lud do jarzma i wkładali na niego ciężary, których nawet sami nie byli zdolni udźwignąć.

Pogańscy Grecy i Rzymianie, a częściowo i żydowscy saduceusze, uczyli zaś, że nie ma moralnego prawa, że wszystko jest dozwolone i dobre, co odpowiada człowiekowi.

Nauczyciel z Nazaretu zakłada nową szkołę i powołuje do niej słowami: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy... Weźcie moje jarzmo na siebie...”

Zapamiętajmy to.

Nie mówi, że obciąży swoich zwolenników nakazami i zakazami, że pozwoli na wszystko jak nauczyciele pogańscy. I On wkłada jarzmo jak nauczyciele Prawa. Nie uwalnia od utrapienia ani siebie, ani tych, których kocha. Przeciwnie, tych obciąży najwięcej, tych najbardziej ukochanych. Ale zawsze udziela tyle pomocy, że brzemień, które nakłada, staje się dla każdego lekkim, a nawet przyjemnym.

„Chrystus nie przyszedł usunąć boleści - zaznacza Claudel - ani nie przyszedł jej wyjaśnić, ale przyszedł napęłnić ją swoją obecnością”.

Tym różnił się od uczonych w Prawie, których brzemień było nie do uniesienia... Także i tym, że podane przez siebie Prawo zawsze ilustrował własnym przykładem i dlatego mógł powiedzieć: „Uczcie się ode Mnie!”

Może komuś wydawać się, że pogaństwo, które nie nakłada niczego na człowieka, byłoby przyjemniejsze i jakby bardziej ludzkie niż jarzmo proponowane przez Chrystusa. Stop!

Wierzmy, że w konkurencji z nauką Pana nic się nie ostoi. Czy trzeba udowadniać to twierdzenie? Wzrastająca liczba niezadowolonych ze wszystkiego i samobójców wywodzących się z kręgu ludzi, którym według ich własnego mniemania wszystko było wolno, czyż dostatecznie tego nie potwierdza?

Kiedy słuchamy słowa Bożego, czujemy zawsze, jak jarzmo Chrystusa stale coraz bardziej uciska nasze plecy. Nie zaprzeczamy. Ewangelia jest wymagająca. Ale porzućmy strach.

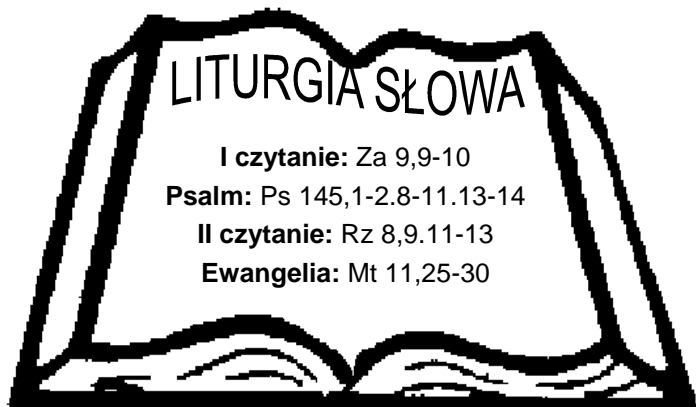
Przecież zaraz po słowie Bożym przystępujemy na naszym świątecznym zgromadzeniu do ołtarza, skąd rozbrzmiewa Jego wołanie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście” - którym ciężko jest żyć uczciwie między nieuczciwymi, życzliwie między nieżyczliwymi, w czystości między rozpustnikami, cierpliwie między tymi, którzy innych wykorzystują... - „a Ja was pokrzepię”.

Ja dam wam Chleb, a w tym Chlebie swoje życie i swoją siłę. Jarzmo wam pozostawię, ale swoją łaską tak was usposobię, że nie będziecie go zbyt odczuwać.

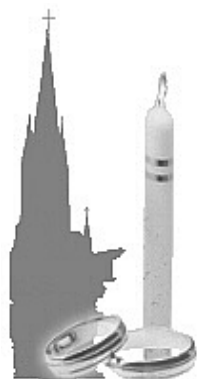
I niczego nie żądam od was, czego sam bym wcześniej nie doświadczył. Dałem wam przykład we wszystkim. Uczcie się ode Mnie!

Prosimy Cię, Panie, o odwagę przyjęcia jarzma Twojego Prawa i o ufność, że dasz siłę odpowiednią do brzemienia, oraz że będziesz dbać, aby nikt z nas nie był obciążony ponad swoją wytrzymałość.

Ks. Andrzej



Z ŻYCIA PARAFII W OKRESIE 01.04.2005 - 30.06.2005



- Ostrowicki Tomasz Mikołaj
i Połocona Magdalena Wiktoria;
- Łazarz Krzysztof Stanisław
i Początek Barbara;
- Hofman Wojciech Mateusz
i Piątek Ewa Grażyna;
- Kras Marcin Piotr
i Marszałek Gabriela Alicja;



- Ryszka Dominika Janina;
- Macura Grzegorz Patryk;
- Wiercigroch Wiktoria Maria;
- Król Valentine Marie Julia;
- Zabdyr Maja Katarzyna;
- Henc Kacper Dominik;



- Demel Anna;
- Pączek Piotr;
- Szczotka Henryk;
- Kuś Helena;
- Zahray-Tomiak Wanda;
- Szoblik Helena;
- Głuski Zofia;
- Górecki Czesław;

Liturgia – sposób na wakacje

Mogłoby się wydawać, że liturgia nie oferuje niczego ciekawego, niczego, co byłoby dobre na urlop - czegoś, co pozwalałoby przeżyć przygodę. To tylko pozory. Celebracja zaskakuje nie tylko w ciągu roku pracy, ale również w upalne letnie dni.

Urlop najczęściej traktujemy jako czas zasłużonego, niekoniecznie aktywnego wypoczynku. Konsumujemy wówczas wolny czas przepływający nam leniwie przez opalane dłonie. Trochę inaczej podchodzą do wakacji dzieci – szukają mocnych wrażeń, przygody.

Ciekawe, że w kalendarzu kościelnym nie przewidziano czasu wolnego. Rok liturgiczny nie zważa na to, że latem oczekujemy kilku wolnych dni. Nie ma w nim miejsca na zaj-

mowanie się działką ani na wyjazd do Hiszpanii, a nawet na wypad poza miasto. Mogłoby się wydawać, że liturgia nie oferuje niczego ciekawego, niczego, co byłoby dobre na urlop - czegoś, co pozwalałoby przeżyć przygodę. To tylko pozory. Celebracja zaskakuje nie tylko w ciągu roku pracy, ale również w upalne letnie dni.

Po pierwsze...

pozwala cofać się w czasie. Od rozpoczęcia Mszy kapłan wykonuje czynności, które chrześcijanie sprawowali od czasów Chrystusa. Nie każdy wie, że liturgia jest starsza od Ewangelii. Słowa przeistoczenia („Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy...”) nie są cytatem z Biblii. W Ewangeliach znajdujemy podobne frazy, ale nie ma w nich tej, którą wypowiada kapłan. W Liście do Koryntian - starszym od Ewangelii - zawarte są podobne słowa, ale znowu nie te, wykorzystywane przez kanon Mszy. Chrześcijanie odprawiali Eucharystię zanim jeszcze św. Marek spisał w swojej Ewangelii nauczanie Piotra. Słowa, które nasi bracia wypowiadali w trakcie Mszy, zachowały się dzięki tradycji ustnej. Dopiero około IV wieku spisali je w tak zwanym Kanonie Rzymskim, który do dziś jest stosowany w naszych parafiach. To tylko jeden z przykładów archaicznych tekstów. Z łatwością można wskazać jeszcze starsze, pamiętające czasy proroków i niewoli w Babilonie.

Po drugie...

pozwala przemierzać wielkie odległości. Kiedy podczas Mszy czytamy słowa Pisma Świętego, to słuchamy starożytnych opowieści z Bliskiego Wschodu. Gdy kapłan odmawia modlitwy, to bardzo często wypowiada słowa, które skomponowano w Rzymie, Galii (Francja), Aleksandrii. Kiedy śpiewamy *Chwała na wysokościach*, modlimy się słowami Greków. Gdy wyznajemy *Credo*, powtarzamy zdania ułożone w Konstantynopolu (dziś: Istanbuł, Turcja). Niekiedy, podczas wielkich uroczystości, po lekturze Ewangelii śpiewamy powtórne *Alleluja* - wtedy postępujemy jak nasi bracia w Toledo (Hiszpania). Pieczołowite przyglądanie się gestom, słowom i znakom liturgicznym stwarza możliwość przywoływania różnych zakątków Europy, Azji i Afryki.

Po trzecie...

pozwala nawiązywać znajomości. Wielokrotnie nieświadomie wypowiadamy słowa osób świętych. W liturgii nie wspomina się, kto jest autorem danego tekstu, modlitwy, śpiewu. Jednak właśnie poprzez nią można bliżej poznać świętych Augustyna, Grzegorza Wielkiego, Hipolita, Atanazego, Ambrożego i innych. Oni jako pierwsi wypowiedzieli modlitwy, które od wieków powtarzane są w Kościele. Przyglądając się ich słowom, medytując nad nimi, możemy poznać świętych autorów często lepiej niż ślęcząc nad traktatami, które napisali. W modlitwie wyrazili oni swoje wzruszenie, wiarę, wrażliwość.

To jeszcze nie wszystko. Liturgia przybliżyła nie tylko do odległych krajów, zamierzczłych czasów i wspaniałych osób. Każda celebracja przenosi nas do najbardziej odległego miejsca - nieba, do najbardziej zamierzczłych wydarzeń - stworzenia, najwspanialszych osób - Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Czy można sobie wyobrazić lepsze atrakcje, bardziej udane wakacje, większą przygodę?

Tomasz Grabowski OP, www.liturgia.dominikanie.pl

Skarb rodziny

Harmonia

Jest ich w domu wiele. Różnorodność, jaką się odznaczają, decyduje o pięknie poszczególnych pokoi oraz tego, co w nich się znajduje. Bez nich nie tylko dom, ale i cały otaczający nas świat, wydawałby się szary i ponury. Mowa o kolorach.

Dzisiejsza refleksja dotyczy kolejnego z posiadanych przez nas darów, który to w dużym stopniu decyduje o barwach przeżywanej przez nas codzienności.

Mowa o uczuciach.

Można je podzielić na dwie grupy: uczucia wyższe, jak na przykład szczęście, życzliwość, piękno, otwartość etc. oraz uczucie niższe, do których należą zazdrość, gniew, urazy, frustracja i inne.

Są one ważną częścią ludzkiej osobowości i w dużej mierze decydują o podejściu do wielu spraw. Wystarczy spojrzeć na doświadczenie domu, w którym ludzie noszą w sobie wzajemne urazy...

Jak ciężko wraca się i żyje w takim domu?

Dziwi fakt, że skoro uczucia należą do osobowości każdego człowieka i mają taki wpływ na nas, to jednak nieczęsto się o nich mówi.

A tymczasem są one człowiekowi dane i zadane, jako materia wymagająca pracy i troski, tak aby mogły służyć człowiekowi zgodnie z zamysłem Stwórcy. Jednak często dzieje się inaczej

Jakie zagrożenia niosą z sobą uczucia?

Największe polega na tym, że to one chcą być jego panem człowieka!

To one chcą dyktować co ma robić, jak się zachowywać, jak podchodzić do drugiego człowieka i wszystkich spraw! Chcą przejąć rolę steru tak, abyśmy nimi kierowanymi nie słuchali tego, co mówi rozum.

Nie trudno przewidzieć skutki u tych, którzy na to pozwolą...

Jeśli do tego dojdzie, życie podobne jest do malowania pokoju poprzez wylanie na jego ścianę całej zawartości puszek. Dużo więcej z tego strat niż pożytku. Ilekroć człowiek poddaje się ich sile, tyle razy wchodzi na bardzo niebezpieczną ścieżkę, która wielu już doprowadziła do osobistych i rodzinnych tragedii.

I nie należy uczuć zawęzać tylko do niektórych spośród nich jak np. do tego, które powstaje w wyniku fascynacji drugim człowiekiem. Jako przykład można podać chociażby to, do czego prowadzi zazdrość, pozbawiająca nie tylko osobistego zadowolenia, ale i odcinająca od Boga i prawdy.

To ja mam decydować o kierunku, w którym mają podążać uczucia, nie odwrotnie. (za tydzień dokończenie)

Ks. Zbigniew Zachorek

Mateusz Gadacz

Sens życia

Shczęście to nie wszystko. Nieodłącznym jego towarzyszem jest cierpienie i razem dopiero tworzą w ogólnym zarysie to, co nazywamy życiem. Istotne wydaje się samo podejście do problemu bólu i niedosytu, tak by nie zżerały one człowieka. Chodzi także - co zauważył Epikur - o wyrobienie w psychice mechanizmów obronnych, tak by ich działanie pozwoliło człowiekowi na przełamanie lęku przed cierpieniem, samotnością czy jakimkolwiek innym brakiem. Naturalna radość życia bowiem - według tego filozofa - jest w każdym z nas, nie trzeba jej jakoś specjalnie poszukiwać. To twierdzenie prowadzi do niezwykle interesujących wniosków.

Często każdego z nas ogarnia poczucie nieznannej radości i przekonania o tym, że całe istnienie ma swój sens i cel. Źródłem takich doznań mogą być pozornie nieistotne rzeczy, jak zachodzące słońce, szum morskich fal, czy mglisty, górski poranek. Podobnie dzieje się, gdy sprawimy komuś przyjemność, czujemy się rozumiani, doceniani, kochani, otoczeni opieką. W takich chwilach ludzie odczuwają harmonię przenikającą duszę i wszystko wokół niej, doświadczają spontanicznego uczucia ogarnięcia całego świata i zrozumienia, że cel życia urzeczywistnia się w najmniejszych rzeczach. Sens odkrywa się wtedy przed nami sam, bez zbędnych poszukiwań i dociekań. Odnajdujemy go właśnie w prostocie, ładzie, uporządkowaniu, naturalnej dobroci i cieple.

W kolejce do nieba

Powoli nie tak prędko
proszę się nie pchać
najpierw trzeba wyglądać na świętego ale nim nie być
potem ani świętym nie być ani na świętego nie wyglądać
potem być świętym tak żeby tego wcale nie było widać
i dopiero na samym końcu
święty staje się podobny do świętego.

Ks. Jan Twardowski

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II został uroczystie otwarty w bazylice świętego Jana na Lateranie we wtorek, 28 czerwca wieczorem, zaledwie 87 dni po Jego śmierci.

Modlitwa o beatyfikację Jana Pawła II

"Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwala krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości.

On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą.

Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen".

Gawęda z przyroda w tle - Co zostało z legendy o rycerzach śpiących w Czantorii...

Kiedy podchodzę pod Czantorię niebieskim szlakiem z Poniwca od strony północnej, przypomina mi się legenda o śpiących rycerzach, opisana przez Józefa Ondrusza w „Godkach Śląskich”. Czantoria od strony północnej jest mroczna, tajemnicza i może kojarzyć się z legendą, którą powinny znać wszystkie ustróńskie dzieci.

A było tak :

Kowal spod Czantorii, Karol Niedoba, w czas głodu otrzymał od rycerza w lśniącej zbroi zlecenie na wór podków, potem na podkucie koni, które stały w skale Czantorii. Śpiący rycerze - przeleciało kowalowi przez głowę .

Za zapłatę otrzymał stare podkowy; w domu zadźwięczały najszczerzym złotem. Lokrysta Boga - zawołał kiedy je zobaczył.

Zbudował kuźnię, polepszył byt swojej rodziny i opowiadał co się zdarzyło.

Śpiących rycerzy przez przypadek obudził młody pastuch Jano pasący świnię pod Czantorią. Jedna ze świń pobiegła w stronę lasu i zginęła w otworze pieczary. Jano polazł za nią i wewnątrz skały zobaczył śpiących rycerzy, zbroje, konie.

Czy już czas? - przebudził się jeden z nich.

Nie - odrzekł Jano i czmychnął z jaskini .

Ludzie kiwali głowami na tę opowieść, słyszeli, że rycerze śpią lecz nikt ich nie widział na własne oczy ...

Północna strona Czantorii kojarzy się jeszcze z czarnym bocianem.

Zdarzyło mi się w towarzystwie rodziny zawędrować w ostęp leśny i tam obserwować, podglądać krewniaka bociana białego. Ciekawy to ptak. Liczebnie jest go mniej, na dodatek wybiera tereny niedostępne dla człowieka, spotkać go więc nie jest łatwo. Będąc pod całkowitą ochroną, sam siebie chroni i ma jak widać odmienne upodobania od boćków spotykanych na lakach. Wielkością podobny, z przewagą czarnych piór i czerwonymi kończynami i dziobem. Obserwowany gniazdujący bocian, a w zasadzie pani bocianowa, w leśnym tle był trudnym elementem obserwacyjnym. Nawet podgląd przez lornetkę wymagał skupienia, uwagi i dobrego oka .

Za rok, dwa do opisanych obserwacji dojdą pewnie inne. Czy ciekawsze? Czas pokaże. Oby tylko zdrowie dopisało, wtedy na czarnym bocianie się nie skończy a Góra Czantoria, jeśli okaże się łaskawa, niejedną raz zaskoczy .

Barbara Górniok

Pomóż mi bym każdego przyjmował ze względu na Ciebie, na Twoją obecność. Nikogo nie odepchnął i nie odtrącił.

Wspóminki ciotki Jewki

Miyszkóm w mieście ale na taki ulicy kaj sóm szumne parki i kupe lisciastych drzew. Kapke dali płynie se pomalutku potoczek. Kiesi miyndzy kamyczkami bulgotała czysto woda. Wiosnóm na brzegach kwitły kaczyńce i rzeżucha. Rybek było pełno co szło dozdrzić gołym okym. Teraz potoczek stracił swój urok. Zamiast jakigo klapocza to sie kula-jóm rozmaite ździorby. Miyszków foliowych je pełno nachytanych na brzegach. Smutny to je widok. Myślóm se - powodzi nie było, chwała Panu Bogu, tóż to woda nie naniósła, ale ludzie abo dziecka jak idóm ze szkoły ciepióm co popadnie.

Jo roz takigo jednego chyciła. Jak to prawióm, na gorącym uczynku.

A było to tak. Miało sie ku wieczorowi. Padoł deszcz a jo stoła kole fórtki w zogrrodzie i czekałach na wnuczke aż przidzie z miasta. Stołach pod orzechym co by nie zmoknąć. Już sie na dobrze ómiło a tu widzym jak taki szumny panoczek zmierzdo ku krzokóm kole naszego płotu. Stojym cicho i czakóm, co bydzie dali. On stanął, pozdrził tu i tam a potym z taszki wyciepowoł jakisi wiecy. Trzasku narobił, tóż mi to wyglądało na szklónki abo jakisi flaszki. Jak już próznóm taszke dowoł pod paże zawołałach na niego. Na dobry wieczór! Chłop sie łokropecznie wylynkoł i zwyrtnął sie spowrotym skąd prziszło. Jednakowóz - musiało go być strasznie gańba. Musiało go też to i mierzić, bo rano było wszycoko poschraniane. Dokoła zastała jyny zdeptano trowa.

Ustrónioczka

Wanda Mider

Dzień Ochrony Środowiska

O przyrodzie w świecie mówić można wiele
Ona daje zdrowie i jest przyjacielem
Te zioła co leczą i kwitną prześlicznie
Wszystko to dla zdrowia, bo ekologiczne

Dał nam Pan Bóg rozum dał nam również duszę
Aby nam dostarczyć różnorodnych wzruszeń
Więc uciekaj z miasta gdzie ruch jest bez przerwy
Usiądź nad potoczkiem by ukoić nerwy

Ach - gdyby Ci ludzie o swe zdrowie dbali
Więcej by przyrodzie czasu poświęcali
Popatrzysz z Równicy - widoki prześliczne
- Pod stopami śmieci i butelki liczne
Kartony po sokach ukryte w zieleni
Że człowiek ze wstydu musi się rumienić

I tak to czasami serce gorycz ścisła
Kiedy pod smreczkami piętrzą się śmieciska.

PS. W Polsce Światowy Dzień Ochrony Środowiska obchodzony jest od 15 lat 5 czerwca.

"Kryzys ekologiczny pokazał, że człowiek nie tylko niewłaściwie ujmuje świat, lecz również wykazuje brak wiedzy o sobie samym i swych relacjach z przyrodą, o tym kim jest jako człowiek, jaka jest jego świadomość i system wartości" - uważają ekologodzy, uzasadniając sens obchodów takiego dnia.

W poniedziałek 20 czerwca br. dla uczczenia 33 rocznicy wycieczki Kardynała Karola Wojtyły z Ustronia na Czantorię Wielką, podobnie jak w roku poprzednim, grupa turystów postanowiła zorganizować wycieczkę na Czantorię Wielką.

O godzinie 16⁰⁰, na miejscu zbiórki na Rynku w Ustroniu, zebrało się ponad 50. turystów. Oprócz mieszkańców Ustronia znaleźli się, przebywający na wypoczynku, goście z różnych stron Polski i zza granicy m. in. z Podkarpacia, Krakowa, Szczecina, Wrocławia, Sosnowca a nawet z Dortmundu.

Pogoda dopisała, było słonecznie, widoczność doskonała. Po wspólnym złożeniu podpisów i wpisaniu dedykacji na pamiątkowym plakacie, modlitwie i błogosławieństwie księdza kanonika Antoniego Sapoty, proboszcza parafii św. Klemensa w Ustroniu -Centrum, uczestnicy wycieczki udali się szlakiem turystycznym przez Małą Czantorię na szczyt Czantorii Wielkiej.

W drodze powrotnej, w promieniach zachodzącego słońca, tuż przed zmrokiem zeszli przez Poniwiec do centrum Ustronia. Podziw budziła kondycja turystów na tak długiej, bo liczącej ponad 18 kilometrów i trudnej (860 m przewyższenia) trasie. Podziwiać należało zwłaszcza osoby starsze i mało chodzące po górach. Warto podkreślić, że najstarszą uczestniczką wycieczki była 85. letnia Maria Wanda Kierska z Krakowa, która wspaniale dała sobie radę z trudami „wyprawy” na Czantorię Wielką.

Wydaje się, że cel wycieczki, jakim było uczczenie pamięci papieża Jana Pawła II tak zmobilizował jej uczestników.

Organizator Andrzej Georg

Anegdota

Pewnego razu Mieczysław Karłowicz wybrał się na ryby, łowił jednak w głuchym ustroniu, gdyż nie posiadał urzędowego zezwolenia. Nagle jak spod ziemi wyrasta strażnik i surowym tonem pyta: - Jakim prawem łowi pan tutaj pstrągi?

- Mój przyjacielu - odpowiada Karłowicz z niezmaconym spokojem - czynię tak pod nakazem nieodpartej przemocy niezgłębionego, intuicyjnego geniuszu ludzkiego nad upośledzoną nędzną kreaturą...

- Wybacz pan - mówi zmieszany strażnik, zdejmując czapkę i kłaniając się nisko - ale kto by tam znał te wszystkie nowe zarządzenia.

Uśmiechnij się...

Idzie oślepiiony Jurand ze Sychowa drogą. Widzą go jacyś ludzie i pytają:

- Gdzie cię tak urządzili Jurandzie?

Jurand, jako iż nie miał również języka, pokazuje w powietrzu znak krzyżaków. Na to ludzie:

- Nie gadaj! Na pogotowiu?!

przysłowia na lipiec

- W lipcu, gdy słońce dopieka, burza niedaleka.
- Ostrych trunków nadużycie, wątli zdrowie, skraca życie.

Z życia parafii



• Od soboty, 25 czerwca gościmy w Parafii pierwszą grupę młodzieży z Ruchu Światło-Życie ze swoim moderatorem ks. Adamem.

• W ostatni poniedziałek miesiąca swoje spotkanie mieli Seniorzy. Uczestniczyli we mszy św. sprawowanej w ich intencji o godz. 8³⁰ a potem przeszli do kawiarenki na kawę. W okresie wakacyjnym miejscem spotkań grup parafialnych będzie kawiarenka.

• Zakończyły się tegoroczne nabożeństwa czerwcowe - do Serca Pana Jezusa.

• W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. Z tej okazji w sobotę był comiesięczny obchód chorych.

Czy pamiętasz, że...

w dniu 30 czerwca minęło 5 lat od dnia, kiedy to w naszej Parafii nastąpiła intronizacja Chrystusa Króla?

Królu nasz i Boże! My, przedstawiciele Parafialnej Rady Duszpasterskiej zawieramy Twemu Boskiemu Sercu całą naszą Wspólnotę Parafialną.

Zobowiązujemy się rozszerzać Królestwo Boże w naszych sercach, w naszych rodzinach, społeczeństwie i naszej parafii: Królestwo prawdy i życia, Królestwo świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. Amen.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową
- we wtorek (05. 07.) o godz. 17.00

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Lipiec

Intencja ogólna: Za chrześcijan, aby liczyli się z potrzebami bliźnich nie przemilczając jednak radykalnego przestania Ewangelii.

Intencja misyjna: Za wszystkich ochrzczonych, aby dążyli do przemiany społeczeństwa, wnosząc w struktury świata światło Ewangelii.

JUBILACI TYGODNIA

Jan Biłko

Henryka Redlińska

Helena Pydych

Irena Zbylut



Naszym Jubilatom

zyczymy pomyślności,
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz
radości i spokoju na długie lata życia.

Kiedy jest ci smutno, kiedy czujesz, że wszyscy cię opuścili, pomyśl o Kimś, Kto ciebie naprawdę kocha... Cały świat się odwrócił od ciebie, ale On JEST!!! On nie odchodzi, kiedy grymasisz. Cały czas czeka, byś coś szepnęła Jemu. Czekaj, bo naprawdę ciebie kocha. Kocha miłością wieczną, nie zmienia swojej decyzji. Nie tak jak twoi znajomi, odwracają się gdy masz problemy, gdy ci trudno w życiu. On Jest, On trwa. Idzie obok ciebie... Powiedz Jemu, te kilka słów... Witaj mój Panie... Powiedz i nie bój się...

W każdej chwili swego życia, powiedz Mu to... Odwagi!!!

Magdalena Tomasik eSPe nr 69

pytanie do Boga

Modlitwa jest tym, co nadaje sens życiu.

Życie staje się coraz szybsze. Łączywa młodość wciąż nie może się doczekać. Czego? Wszystkiego! Chce chłonąć świat od zaraz, niecierpliwie wyrasta z dzieciennych ubranek, książek, przyzwyczajzeń. Pragnie doświadczyć wszystkiego od razu, na zapas, byle szybciej, byle więcej, byle wyraźniej, byle poznawać wciąż nowe uroki życia. Niekiedy, nie zastanawiając się nad istotą szczęścia, nad chwilą, która jawi się naszemu bytowaniu jako jedyna i niepowtarzalna, pochłonięci pracą, nauką, zabawą, wpleceni w pled życia jako jedna z tysięcy kolorowych nitczek, tworzymy coś niepowtarzalnego, zatracając zarazem osobowość, gubiąc czas na rozmowę... ze sobą.

...jeśli potrafimy zadać pytanie, wywołane nie gorączkowym pośpiechem chwili, ale spokojnym pragnieniem znalezienia sensu, pytanie, które rozpoczyna dialog ze sobą, z innymi... pytanie skierowane do Boga, zawsze pojawi się właściwa odpowiedź, która zrodzi szczęście.

„Istnienie człowieka nie ma żadnego celu, nie powoduje nim żadna konieczność” - powiedziała mi bliska osoba. - „Niekiedy wydaje mi się, że nie wiem, dla kogo żyję; po co te wszystkie starania, wzruszenia i rozczarowania...” Ogarnął mnie nastrój troski i trwogi zarazem. Pomyślałam, że przecież sama zadawałam sobie takie pytania. Pytania, na które nikt nie potrafi udzielić jednoznacznej odpowiedzi. „Człowiek traci grunt pod nogami, myśli, że znalazł się na skraju wielkiej przepaści, pragnie mieć w pobliżu kogoś, kto go złapie, kto poda mu rękę lub chociaż zapewni o tym, że można bezpiecznie postawić kolejny krok, podjąc kolejne wyzwanie. Nikt - rodzina, przyjaciele, nawet ksiądz - nie jest w stanie udzielić nam takiej pomocy” - pomyślałam. Zaczęłam zastanawiać się nad tym, co skłania osobę szczęśliwą, pełną ambicji i planów do takiego myślenia. Czy jest to skutek niewytłumaczalnej tęsknoty, braku, który są w stanie zaspokoić tylko miłość i poczucie bezpieczeństwa?

Człowiek świadomie czy nieświadomie bierze udział w procesie kształtowania świata, przez co kształtuje również samego siebie. Nie wszystko zależy od niego, ale też nie jest tak, że na nic nie ma wpływu. Musi nieustannie działać w obronie swojego istnienia, które przecież zostało mu dane jako jedyne i niepowtarzalne. Jednak bardzo trudno jest walczyć, nie wiedząc, o co; iść, nie wiedząc, dokąd się zmierza; podejmować wyzwania, nie widząc celu swojej pracy. Nie jest tak, że świat posuwa się własnym torem, nie bacząc na istnienie małego człowieka, którego w każdej chwili mogą zniszczyć siły działające w tym świecie. To człowiek pochłonięty doświadczeniem świata zapomniał o poznawaniu jedyne Bytu, za sprawą którego ten świat powstał. Za sprawą którego powstał on sam, człowiek, nie kruchy, lecz silny i gotowy stawić czoła przeciwnościom, obdarzony umiejętnością myślenia, najdoskonalsza z istot.

Trudno jest żyć, nie mając tego punktu odniesienia. Punktu, który pozornie może zostać zastąpiony przez wszelkiego rodzaju rzeczy materialne, od jakich nie sposób przecież całkowicie się uwolnić; zredukowany do dobrego samopoczucia, samozadowolenia, relaksu. Jednak takie stany ducha nie mają w sobie siły trwania, szybko się kończą i nikną w niepamięci. Człowiek pragnie nadać swojemu szczęściu wymiar wieczny. Jednak droga do Wiecznego Domu wiedzie przez znaki zapytania i jeśli potrafimy zadać pytanie, wywołane nie gorączkowym pośpiechem chwili, ale spokojnym pragnieniem znalezienia sensu, pytanie, które rozpoczyna dialog ze sobą, z innymi... pytanie skierowane do Boga, zawsze pojawi się właściwa odpowiedź, która zrodzi szczęście. Wskazówka, która pozwoli lepiej poznać ludzi, sprawi, że staną się bliżsi, nawet, gdy odejdą daleko, dopiero pod jej skrzydłami z doświadczenia najmniejszych radości zrodzi się miłość nadająca szczęściu - i życiu - pełnię.

Modlitwa - bo to ona stanowi najlepszy sposób stawiania ludzkich pytań - jest jak przyjaciel: czasem niezbędny, innym razem uprzykrzony, a przecież oczekiwany z utęsknieniem. Wpadamy na niego przypadkiem, na ulicy, przed budką z owocami, w nocnym klubie. Nie musi wypowiadać słów, jego spojrzenie powie nam samo za siebie: dobrze, że jesteś. Mam wrażenie, że i Pan Bóg, kiedy zwrócimy się do Niego w jakikolwiek sposób, nawet po długim milczeniu, uzna, że w sumie to dobrze nas widzieć.

Bogu nie stawia się pytania: dlaczego? Każdy z nas ma swoje doświadczenia i nieraz to, co obrażony i pokrzywdzony, uważał za krzywdę, okazało się później nieprzewidzianą łaską dla niego. Zaufanie mądrości Bożej jest najważniejsze.

Ks. Jan Twardowski

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.